Nr. 118 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 27 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Krwawe zajścia studenckie w Meksyku.

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej w Magdeburgu.

BERLIN, 25. maja. (PAT.). W niedzielę wieczorem rozpoczyna się w Magdeburgu doroczny kongres partji socjalistycznej. Na kongres przybędzie około 1.000 delegatów i gości z całej Rzeszy. Między innymi przybywają na kongres prawie wszyscy ministrowie socjalistyczni w rządzie Rzeszy i w rządzie pruskim. Według sprawozdania zarządu, partja socjalistyczna liczy 937.000 członków o 70.000 więcej niż w roku ubiegłym.

—o—

Rozstrzelanie rzekomego sprawcy zamachu na Waldemarasa.

KOWNO, 25. 5. Elta donosi, że sąd polowy, rozpatrujący sprawę studenta Wasiljusa, stwierdził, że terorystom polecono zastrzelić premjera przed 15. maja r. b. Nie ulega wątpliwości, że istniał kontakt między szawelską grupą terorystów, a uczestnikami zamachu 6. maja. Wasiljus podobno zeznał przed sądem, że zamiarem jego było zabić premjera, a ponadto że pozostawił granaty na drodze, którą prezydent republiki udawał się zwykle do teatru. Sąd polowy wydał wyrok śmierci po 5-cio godzinnych naradach. W godzinę później Wasiljus podał na ręce prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie, którą jednak prezydent odrzucił. — „Echo" zaznacza, że jak z powyższego wynika, teroryści chcieli także zabić prezydenta republiki. Wasiljus został rozstrzelany ubiegłej nocy.

—o—

Primo de Rivera mści się.

7 zamachowców skazanych na śmierć.

PARYŻ, 25. 5. (AW). Według wiadomości z Madrytu zakończył się tam proces wyższych i niższych oficerów oskarżonych o bunt, zdradę stanu, usiłowanie obalenia rządu Primo de Rivery. Prokurator domagał się kary śmierci dla siedmiu oskarżonych wyższych oficerów, dla reszty zaś kary dożywotniego więzienia. Sąd wydał wyrok skazujący siedmiu wyższych oficerów na karę śmierci przez rozstrzelanie, 14 oficerów na dożywotnie więzienie, pozostałych 16 uczestników buntu na karę więzienia od 20 do 30 lat.

Rumunja niezadowolona.

BUKARESZT. 25. maja. (A. W.) Tutejsza prasa opozycyjna, krytykując w ostrych słowach wyniki konferencji ministrów państw Małej Ententy, stwierdzając, że konferencja ta nie przyniosła żadnych realnych korzyści.

—o—

Z JAKIEGO FUNDUSZU?

WILNO, 25. 5. (Pat.). Izba Skarbowa w Wilnie wraz z urzędami skarbowymi m. Wilna i powiatu złożyła na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych dla walki ze szpiegostwem ogółem 1.309 zł., która to kwota przekazana została do Centralnego Komitetu zbiórki funduszu w Warszawie.



Rzeźba na podwórcu wystawowym terenów wschodnich P. W. K.

Czemu min. Zaleski nie odwiedził Bukaresztu?

WARSZAWA, 25. maja. (tel. wł.) W związku z projektowanym wyjazdem Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego w końcu bieżącego miesiąca do Bukaresztu i udaniem się z Rumunji bezpośrednio do Madrytu na rozpoczynającą się w dniu 6-go czerwca sesję Rady Ligi Narodów, PAT. dowiaduje się, iż rumuński min. Spraw Zagran., p. Mironescu, który po odbywającej się obecnie w Białogrodzie konferencji Małej Ententy, spędzi kilka dni w Jugosławji, jako gość rządu jugosłowiańskiego, zawiadomił min. Zaleskiego, że nie zdąży powrócić do Bukaresztu przed 31-go maja.

WARSZAWA, 25. maja. (A. W.). Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża w dniu 1 czerwca br. do Paryża, gdzie zatrzyma się dwa dni, poczem wyjedzie do Madrytu na sesje Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się dnia 6 czerwca, i poświęcona jest przeważnie sprawom mniejszości narodowych.

KATASTROFA NA KOPALNI.

KATOWICE. 25. maja. (radiotel) Na jednej z kopalń w miejscowości Ruda na Śląsku, oberwała się w głębokości 370 mtr. skała węglowa, zabijając na miejscu pracującą załogę.

Sanacja gospodarcza kosztem ludu

pracującego i skarbu państwa

Klasy posiadające niechętnie ponoszą „ciężary państwowe“. Polska szlachta słynęła ze skąpstwa, gdy szło o daniny publiczne i nie zmieniła tego stosunku tembardziej wobec polskiego państwa demokratycznego. Burżuazja poszła jej śladem i zastosowała jawny bojkot skarbu Rzeczypospolitej już w zaraniu odzyskanej niepodległości. — Pierwsze rządy polskie nie zdobyły się na żaden, choćby najlżejszy nacisk w kierunku złamania antypaństwowego stanowiska burżuazji. Okrzyczany przez nią jako „bolszewik“ Moraczewski po kilku tygodniach rządzenia porzucił władzę, — bo, jakto w motywach dymisji oświadczył „nie łatwo rządzić państwem, w którem posiadający bogaci odmawiają płacenia podatków, bojkotują pożyczkę państwową, wprowadzają sabotaż na wszystkich polach gospodarki państwowej“.

Porzuciło się władzę, bo „nie łatwo rządzić“. A był to okres, kiedy waluta dobrze jeszcze stała, burżuazja nie wiedziała co począć z nadmiarem wartościowego pieniądza. Oto jak charakteryzuje ten okres ekonomista dr. Karol Krzetuski: „Marka spełnia z początku rolę pieniądza nie najgorzej“. Miasto i wieś opływa w pieniądze. „Kasy banków są tak przesycone gotówką, że nieledwie od dalszych lokat się wypraszają... O kredycie nikt nie myśli. Ni przedsiębiorca lub kupiec, rozporządzający przy ciągłej zwyżce cen dostateczną gotówką“.

Podatków nie płacono, a ceny śrubowano, lichwę bezkarnie uprawiano. Następne rządy burżuazyjne tembardziej nie zdobyły się na energiczną rękę wobec egoizmu klas posiadających. Paderewski chłostał egoizm i chciwość burżuazji — ale na tem koniec. Podatków nie uregulowano i nie ściągano, a puszczono się na fale inflacji. Rezultat: zniszczenie kapitału finansowego, a przedewszystkiem zubożenie mas: robotników, chłopów, inteligencji. Państwo przez szereg lat żyło i wojny prowadziło z najbardziej potwornego z podatków — z podatku inflacyjnego, rujnującego gospodarczo najszersze masy. Dziś ta nędza mas jest główną przyczyną chronicznego już u nas „kryzysu“ gospodarczego. Bez podniesienia materjalnego mas ludowych, bez odbudowy rynku wewnętrznego, niema mowy o podniesieniu naszego życia gospodarczego.

Tymczasem burżuazja wykorzystać pragnie ciężką sytuację państwa w celu uchylenia się od podatków. Przyszedł jej w sukurs nasz kontrolor finansowy z ramienia obcego kapitału w Polsce p. Dewey. Radzi on obniżkę podatków przemysłowego i obrotowego, aby zezwolić produkcji krajowej na zaopatrzenie się w kapitał obrotowy i rezerwy... osiągnięte drogą zwiększonych zysków“. Ponadto zaleca ograniczenie inwestycyj państwowych. Rady te podchwyciła skwapliwie burżuazja i domaga się rewizji podatków, oczywiście ją obciążających. Bo „ojczyzna ma prawo żądać od nas w momentach krytycznych wszelkiej ofiary krwi i mienia, ale niema prawa w czasach pokoju obdzierać (!) nas ze wszystkiego (!) gdy to całkiem jest zbyteczne“ — woła „Front Gospodarczy“ Nr. 1.

Już tej krwi to najmniej dają państwu „sfery gospodarcze“. Teraz pragną jeszcze jaknajmniej płacić. Cały ciężar utrzymania państwa spaść ma na bary ludu pracującego. Zaczyna się już **od podwyżki cen tytoniu.** Państwo więc ma obniżyć podatki burżuazji, — zmniejszyć swoje dochody. Aby nie pójść na drogę „inflacji“ ma robić oszczędności, wstrzymać inwestycje. Jakiż będzie rezultat takiej polityki? Uzyskane z obniżki podatków kapitały burżuazja zamieni na dolary i ukryje w bankach zagranicznych. Na tem

W. RAORT.

SOCJALISTA.

Stary bankier Pipman nie znosił socjalistów Nie wiedział wprawdzie na czem polega socjalizm, ale niemniej socjalistów nie znosił. Jego purpurowa, nalana twarz starego obżartucha, zalewała się fioletem, gdy tylko słyszał słowo: socjalista.

Wszystkie klęski, począwszy od doradcy finansowego, poprzez ciasnotę gotówkową na rynku, aż po nasz bierny bilans handlowy, przypisywał socjalistom i ich polityce. W ciasnym, zakutym łbie wzbogaconego wy zyskiwacza rozkrólewiła się ta „idee fixe“ i zajęła główne i poczesne miejsce. Była to jedyna jego pasja oprócz pasji robienia pieniędzy.

Los mściwy, a nieubłagany, umie jednak trafić w najczulsze miejsce człowieczego serca. Los ten trafił i Pipmana. W zwyczajne, słoneczne popołudnie majowe, mściwa Ananke zamierzyła się i prosto w serce trafiła kułakiem, bankiera Pipmana. — Pipmana, byłego radcę cesarskiego, członka kilku rad nadzorczych, odznaczonego orderami, a ani razu jeszcze kryminałem.

Siedział sobie Pipman przy mahoniowem biurku i z podełba patrzał na swego jedynego syna i pociechę, Leona.

Leon Pipman był już od dawna solą w oku starego jego ojca. Nie nadawał się do interesu. Udzielał ludziom prolongaty na weksle, odpisywał wdowom zaległe procenta, witał się z podległym personalem i wykręcał się od ryzykownych interesów. Ojciec miał tego dość.

Aż dziś pękła bomba. W zwyczajne słoneczne popołudnie majowe.

— Ty rujnujesz bank! — zawołał stary Pipman. — Nie pozwolę, aby jajko było mądrzejsze od kury!...

— Na kurę wprawdzie ojciec nie wygląda, ale na jastrzębia bardziej! — rzekł Leon, zapalając niedbale papierosa. — Sądzę jednak, że ludziom, którzy u nas pracują należy się od dziesięciu lat jakaś podwyżka...

— Leon! — wrzasnął stary, zachłystując się z oburzenia.

— Tak się nazywam. Podwyżkę obiecałem w imieniu ojca i swojem.

Wtedy z ust ojca padło to straszne, doniosłe i druzgocące słowo:

— Socjalista!

Nastała grobowa cisza w gabinecie. Słoń metalowy na bibularzu podniósł trąbę do ataku; bronzowy Pierot podtrzymujący abażur lampy stołowej, zbladł i padł zdruzgotany do stóp porcelanowej Colombiny, obejmującej zalotnie popielniczkę. Mosiężny nóż do rozcinania papieru wrył się ze wstydu w łono skórzanej teczki, z kałamarza wyciekły łzy atramentowe, a stojący kalendarz, przewrócił się na stertę zaprotestowanych **weksli.**

— Socjalista!

Leon wyjął pilniczek do manicurowania paznogci i piłując pierścienny palec, odparł zupełnie spokojnie:

— Myli się ojciec. Nie jestem socjalistą!

— Więc jesteś idjotą! — zacharkotał stary, ksztusząc się flegmą, ciągnącą mu się do gardła.

— Idjotą nie jestem! — rzekł Leon.

skończy się jej, dobrze znana, inicjatywa prywatna“, polegająca głównie na spekulacji finansowej i towarowej. — Wstrzymanie inwestycyj zaostrzy kryzys, którego nie złagodzi „inicjatywa“ naszej burżuazji. Pamiętać należy, że rozbudowa urządzeń państwa, — to wzrost kultury, siły i sprawności państwa. Kto staje, ten się cofa. To nie droga do „mocarstwowości“. Dlatego należy krytycznie przyjmować rady od chociażby mądrych ludzi, ale ludzi zapominających, że polskie „sfery gospodarcze“ to nie element przedsiębiorczy i twórczy w znaczeniu i stopniu kapitału zachodniego, ale to przedewszystkiem spekulacja, lichwa, naciąganie skarbu państwa, a lenistwo i zacofanie w dziedzinie organizacji i rozbudowy produkcji.

Marjan Porczak.

Próba nowego rekordu lotniczego

NOWY JORK, 25. maja. (A. W.). Z Port Worth donoszą, iż lotnicy amerykańscy Robin i Kelly zdołali utrzymać się w powietrzu 120 godzin, przy czem 13 razy uzupełniali benzynę. Lot trwa nadal. Aby pobić rekord lotniczy musieliby się lotnicy amerykańscy utrzymać w powietrzu przez przeszło 150 godzin.

—o—

POŻAR WIEŻY WIERTNICZEJ.

KRAKÓW. 24. maja. (Pat.) W dniu 23. b. m. wybuchł pożar w wieży wiertniczej Chrzanowie który ją zniszczył wraz ze znajdującemi się tam maszynami i wyrządził szkodę na około 40 000 zł. Pożar powstał wskutek niedomagania motoru benzynowego. poruszającego maszyny wiertnicze.

—o—



— Jesteś! Od dwóch lat pracujesz w naszym banku, a pożytku z ciebie nie mam żadnego. Nie orjentujesz się nawet tak, jak najmłodszy pomocnik młodszego buchaltera. Mogę ci udowodnić, że każdą sprawę, którą ci do przeprowadzenia powierzyłem, musiałem sam przerabiać. Są chwile, że nie mogę sobie uwierzyć, że jesteś naprawdę moim synem...

— Tę wątpliwość powinna rozstrzygnąć matka! — odparł Leon, zabierając się do innego palca.

— Nie błaznuj! Chcę ci tylko udowodnić, że nawet z najgłupszą czynnością bankową nie mogę się zdać na ciebie. Masz wprawdzie doktorat praw, ale podejmuję się udowodnić, o bankowości, kalkulacji i interesach nie masz zielonego pojęcia...

— Naprzykład? — zapytał Leon.

— Co znaczy, naprzykład? Ja ci pokażę, że ty nie potrafisz spełnić nawet tak głupiej czynności, jak podjęcie czeku w pierwszym lepszym banku...

— Ojciec żartuje. Przecież to całkiem dobrze robi nawet woźny...

— Tak, woźny to zrobi, ale ty i tego nie potrafisz! A jak potrafisz, to źle...

— Ojciec mnie zaciekawia. A możebyśmy spróbowali?...

— Możemy spróbować. Mam do podjęcia dwa tysiące złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego. Może spróbujesz podjąć?... Oto czek... Pójdę z tobą i udowodnię ci, że nawet z podjęcia czeku wywiążesz się jak sztubak...

Chwycili za kapelusze. Auto zawiozło ich przed bank.

Leon podszedł do okienka kasowego i przedłożył czek. Urzędnik stwierdził jego ważność i po chwili wręczył Leonowi paczkę z dwudziestu banknotów po 100 złotych. Leon skwitował odbiór i w obecności kasjera zabrał się do liczenia wręczonej kwoty. Poślinił palec i przebierając uważnie banknot za banknotem, przeliczył 20 sztuk po 100 złotych. Zgadzało się. Ukłonił się i odszedł od kasy.

— No i co za sztuka? — spytał ironicznie ojca. — Czy może nie podjąłem tyle, ile mi się należało?

— Podjąłeś tyle, ile ci się należało, ale podjąłeś, jak laik, jak sztubak!

— Jakto?

— Kto tak liczy, jak ty?... Widziałem, że liczyłeś jeden banknot za drugim, aż doszedłeś do dwudziestu. Na tem, rozumny człowiek staje. Liczy się dziewiętnaście banknotów, a dwudziesty przecież się widzi, że leży pod dziewiętnastym. Tego dwudziestego banknotu nie trzeba było już podnosić w palcach, bo nuż kasjer się pomylił i pod tym ostatnim banknotem może leżeć jeszcze jeden?... Przecież kasjer się patrzał, jak liczysz i gdyby tak pod tym dwudziestym banknotem był leżał dwudziesty pierwszy?... Pomyłki się zdarzają kasjerom...

— Ależ ojciec myśli zupełnie po świńsku! — zawołał zaperzony Leon Pipman. — Czy ojciec sądzi, że gdybym znalazł o jeden banknot więcej, jak mi się należy, to zatrzymałbym go sobie?...

Stary Lipman chwycił się za głowę i zawył, jak pies, którego ździelą kijem:

— Socjalista! Mój syn - socjalista!

Krwawe starcia między studentami a policją w Meksyku.

2 osoby zabite, 25 studentów ciężko rannych.

WIEDEŃ, 25. 5. (PAT.). United Press donosi z Mexico City, że doszło tam do poważnych starć pomiędzy strejkującymi studentami a policją, przyczem zastrzelonych zostało 2 urzędników pocztowych, którzy w starciach tych udziału nie brali. — Ciężko rannych zostało 25 studentów. Strejk wybuchł przed 10 dniami na wydziale prawniczym, na znak protestu przeciwko zmianom w egzaminach państwowych. Sytuacja w Mexico City jest bardzo poważna. Policja zarządziła w dniu wczorajszym zamknięcie wszystkich szkół.

MEKSYK, 25. 5. (AW.). Prezydent Gil Portes zajął się osobiście sprawą demonstracyj studenckich wydając nakaz wycofania policji i straży ogniowej z terenów uniwersyteckich oraz unikania wszelkiego rodzaju starć i represyj. Jak się zdaje strejk zostanie zlikwidowany. Portes Gil wezwał studentów do wyłonienia delegacji, któraby przedłożyła postulaty słuchaczów wyższych uczelni.

Wstrząsająca śmierć dwóch szeregowych na dachu wagonu.

W dn. 23 bm. o godz. 1 w nocy po przybyciu pociągu osobowego z Warszawy na stację Białystok, na dachu jednego z wagonów znaleziono zwłoki ułana 1 p. uł. Krechowieckich w Suwałkach, oraz leżącego przy nim, ze słabemi oznakami życia, szeregowca 41 p.p. w Suwałkach, Marjana Tymińskiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Rocha. Zwłoki ułana odstawiono do kostnicy garnizonowej.

Należy przypuszczać, iż żołnierze ci wracali z urlopu bez biletów kolejowych i ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi pod wjaduktem około Tłuszcza lub Małkini. (PAT.).

—o—

Znowu katastrofalne trzęsienie ziemi.

Tym razem w Argentynie.

NOWY JORK, 25. maja. (A. W.). Straszne trzęsienie ziemi, które nawiedziło Argentynę, a mianowicie okolicę miasta Medeza powtarzało się 5-cio krotnie w przeciągu 2 godzin. 150 domó wzostało zniszczonych, 80 osób ciężko rannych. Liczba lekko rannych idzie w setki. Wstrząsy ziemi wywołały panikę. Ludność pouciekała z miast i schroniła się do namiotów pod gołem niebem.

—o—

Czyżby podwyżka cen cukru?

WARSZAWA, 25. maja. (A. W.). „Wieczór Warszawski“ donosi, że właściciele cukrowni zabiegają o podwyższenie cen cukru w kraju. Sprawa ta miała być rozpatrywana przez Komitet Ekonomiczny, ale postawienie jej na porządku dziennym obrad tego Komitetu uzależniono od specjalnej konferencji ministra skarbu z przedstawicielami cukrowni. Konferenc-ja ta ma się odbyć w bież. miesiącu.

—o—

12 OSOB OFIARĄ SZALEJĄCEJ BURZY.

MOSKWA. 25. maja. (A. W.) Nad Dniepropietrowskiem szalała wczoraj trzygodzinna gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury. Po kilku chwilach ulice miasta zmieniły się w rwące potoki które zniszczyły kilka domostw. Jak dotychczas zdołano stwierdzić zginęło w falach 12 osób.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Posiedzenie C. K. W. P. P. S.

odbędzie się w środę 5 czerwca r. b. o godz. 11 rano.

11 czerwca odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

—o—

Dymisja dra Schachta?

WARSZAWA. 25. maja. (A. W.) „Kurjer Warsz.“ donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach zbliżonych do konferencji reparacyjnej krążą pogłoski, o bliskiej dymisji przewodniczącego delegacji niemieckiej dra Schachta. Dziennik podkreśla, że po dymisji dra Voeglera, wszystko to jest zręczna inscenizacja gry niemieckiej spekulującej na zwłoce aż do rezultatu wyborów w Anglji.

Telegramy.

IX. KONGRES ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

WARSZAWA, 25. 5. (tel. wł.). Jutro o godz. 11 rozpoczną się w Warszawie obrady IX kongresu Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

—o—

KONFISKATA „WYZWOLENIA“.

WARSZAWA, 25. 5. (tel. wł.). Wczoraj został skonfiskowany Nr. 22 tygodnika „Wyzwolenia“, za 3 ar. Konfiskata nastąpiła już nazajutrz po ukazaniu się tygodnika.

—o—

KTO PISZE NAJSZYBCIEJ NA MASZYNIE?

PARYŻ, 25. 5. (AW). Maszynistką, która obecnie w Europie najszybciej pisze na maszynie, jest p. Odette Piau, która w wyniku konkursu międzynarodowego otrzymała pierwszą nagrodę. Pisze ona 90 słów na minutę. Drugie miejsce zajęła p. Gabrjel, również Francuzka, która pisze 85 słów na minutę.

—o—

EPIDEMJA CZARNEJ OSPY W PRUSACH WSCH.

GDAŃSK, 25. 5. (AW). Jak donosi prasa wschodnio-pruska pojawiła się tam ospa czarna. Przypuszczają, że epidemję tę przeniesiono z Anglji, gdzie w czasach ostatnich zauważono liczne wypadki „czarnej ospy“.

—o—

PYŁ WĘGLOWY — ZAMIAST ROPY

BERLIN, 25. maja. (A. W.). W Anglji spuszczono na wodę pierwszy okręt opalany pyłem węglowym. Węgiel zmienia się w pył przy pomocy specjalnej maszyny znajdującej się na statku i odpowiedniemi rurami doprowadza się pod ciśnieniem do paleniska. Ma to być lepszem od opalania ropą.

—o—

ZAWIESZENIE WYDAWNICTWA „ROTE FAHNE“.

BERLIN. 25. maja. (radjotel.) Prezydent Rzeszy zawiesił wydawnictwo pisma komunistycznego „Rote Fahne“ na dalsze 3 tygodnie. Nadmienić trzeba, że pierwszy numer dziennika, który ukazał się wczoraj po przerwie został skonfiskowany

Rosja przeciw rewolucji światowej.

Rewelacje „Moskiewskiego Przeglądu“.

W stolicy Unji sowieckiej Moskwie, wychodzi tygodnik niemiecki „Moskiewski Przegląd“. Pismo to jest bardzo przychylnie usposobione dla wszystkich poczynań rządu rosyjskiego i Kominternu. Rzecz zupełnie zrozumiała, że pisma inne aniżeli orjentacji bolszewickiej w Rosji ukazywać się nie mogą, tem ciekawsze są więc wynurzenia tegoż organu, który w następujący sposób analizuje wypadki pierwszomajowe w Berlinie:

„Olbrzymie wysiłki i studja fachowców w zakresie odbudowy w Rosji, narady kongresów i partyjnych konferencji usiłujących wypracować plan gospodarki w Rosji

okazują się zwyczajną maskaradą.

Skutkiem naznaczonej z góry rewolucji światowej na dzień 1 Maja 1929, którą zapoczątkować mieli komuniści w Berlinie, cały mozolny plan gospodarki rosyjskiej zostałby zniszczony“.

Powszechnie znanem jest, że rząd rosyjski zdaje sobie sprawę z niemożliwości wywołania obecnie rewolucji światowej i to na modłę bolszewicką, a jednak chce podtrzymać swoich (zwolenników choćby pozorami, że „rewolucja idzie“.

Rewelacje „Moskiewskiego Przeglądu“ są wyrazem, że bolszewicy rewolucji nie chcą, wiedząc, że dojście przemocą do władzy bolszewików w jednym z krajów uprzemysłowionych wywołałoby taką straszliwą katastrofę gospodarczą, któraby i Rosję za sobą pociągnęła.

Głos „Moskiewskiego Przeglądu“ potwierdza raz jeszcze szkodliwą i obłąkańczą politykę Kominternu i jego adherentów z poszczególnych sekcji komunistycznych.

—o—

„Czy mogę zabić moją żonę?“

W Strassburgu rozegrała się niedawno tragedja małżeńska wśród niezwykle dratycznych okoliczności.

Pewnej nocy w biurze dyżurującego komisarza policji zadźwięczał telefon, a w chwilę potem dał się słyszeć głos:

— Panie komisarzu, czy mogę zabić mą żonę?

Urzędnik osłupiał początkowo, poczem odrzekł:

— Niech pan nie robi głupich żartów. Kto mówi?

— Tu Kreutler. Pan mnie zna, bo już kilka razy byłem u pana w smutnej sprawie mego małżeństwa. Proszę mi powiedzieć, czy mogę zabić mą żonę?

— Czy pan zwarjował?

— Mówię całkiem poważnie. Żona przed kilku minutami rzuciła się na mnie z szablą... Czy mogą ją zabić?

Po drżącym, błagalnym tonie głosu komisarz poznał, że sprawa przedstawia się bardzo poważnie. Począł uspokajać desperata, radząc mu, by na kilka godzin opuścił mieszkanie, aby tymczasem żona mogła się uspokoić.

Naraz rozmowa została urwana. Po pięciu minutach telefon odezwał się znowu dał się słyszeć głos złamany:

— Panie komisarzu, już się stało! Proszę przyjść, zastrzeliłem żonę.

Gdy policja niebawem zjawiła się w mieszkaniu Kreutlera, zastała go klęczącego przy zwłokach żony. Z trudem zdołano dowiedzieć się od niego o przyczynie katastrofy.

Żona od dłuższego czasu prowadziła się lekkomyślnie. Ostatnio opuściła na kilka dni mieszkanie, zabierając ze sobą 6-cio miesięczne dziecko. W czasie tym przebywała w towarzystwie obcych mężczyzn, urządzając z nimi wycieczki itp. Za powrotem jej do domu wybuchnęła między małżonkami kłótnia, w ciągu której kobieta, trzymając dziecko na ręce, zdjęła z ściany szablę kawaleryjską i z nią rzuciła się na męża. Kreutler schronił się do drugiego pokoju i zaryglował za sobą drzwi, do których żona poczęła się dobijać. Wówczas to zatelefonował do policji, a równocześnie wydobył z szuflady rewolwer.

Rozmowa telefoniczna została przerwana w chwili, gdy żona wyłamała drzwi. Kreutler strzelił do niej, trafiając ją w głowę. Runęła na ziemię bez życia z dzieckiem trzymanem na ramieniu...

Zabolało.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomość w jednym z ostatnich numerów „Dz. Lud.“ o powodach rozwiązania Zw. Legjonistów w Poznaniu, widać trafiła w sedno sprawy, bo tutejszy urzędowy dziennik sanacyjny, nie zaprzeczając istoty faktu usiłuje bronić tego pana, który nawarzył w Poznaniu piwa i opowiada bez żadnego uzasadnienia o życzliwości woj. Borkowskiego względem p. Schmala.

Czy mamy powtórzyć te słowa, które woj. Borkowski będąc jeszcze we Lwowie wobec czterech delegatów grupy Legjonistów wypowiedział o p. Schmalu? Czy panowie z tej „Cudzej zagrody“ naprawdę nie wiedzą o tem, kto nie dopuścił p. Schmala do kandydowania i czy mamy może umieścić fotograficzne odbitki dwu okólników p. Schmala wydanych w czasie wyborów?

Również zdaje się nam, że panowie Sanatorowie dobrze rozumieją, co to znaczy „społeczne stanowisko“, a skoro tak, to muszą przyznać rację naszemu wyrażeniu się — wichrzenie bowiem w małym Związku w Poznaniu nie uważamy za nadzwyczajne wpływy, tylko za całkiem zwyczajną „machlojkę“ ludzi małych w małym zakresie działania.

A może panowie raczycie powiedzieć nam, dlaczego Związek Legjonistów w Poznaniu został rozwiązany? — Czekamy. *M. H.*

OTWARCIE NOWEJ IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ.

LWÓW, 25. maja. (A. W.) Otwarcia nowej Izby przemysłowo- handlowej dokona w sobotę 1. czerwca o godz. 6-tej wiecz. p. minister Przem. i H. inż. Kwiatkowski, poczem nastąpi wybór prezesa i 4 wiceprezesów Izby.

W związku z ukonstytuowaniem się nowej Izby staje się aktualna sprawa nominacji dyrektora Izby po dyr. dr. Stesłowiczu, b. ministrze, który przeszedł już na emeryturę i wybrany został radcą Izby. Jak się dowiadujemy, najprawdopodobniej następcą dr. Stesłowicza na stanowisku dyrektora Izby zostanie dr. Karol Trawiński.

Major, 2 oficerów, i 5 podofic. aresztowanych za nadużycia.

Przed dwoma tygodniami podaliśmy o nielegalnem zwalnianiu rezerwistów od ćwiczeń wojskowych w 26 pp.

W czasie przeprowadzanych dochodzeń ustalono, że w aferę tę jest wmieszanych 5 podoficerów, 2 oficerów wraz z majorem Józefem Tymkowem. Wszyscy zostali aresztowani i odstawieni do więzienia wojskowego.

Oczyścić M. Z. E. z trutni.

Piszą nam:

Artykuły na temat gospodarki w M. Z. E., pojawiające się w prasie nie są frazesami lub złośliwością w stosunku do dyrektora Dziewońskiego czy eks-starosty ze Sarn Uzięboły, ale raczej dowodami, że należy przystąpić do ratunku póki czas.

Od kilku miesięcy przyjmuje się ludzi protegowanych, którzy zupełnie są zbyteczni. Ażeby jednak dać im zajęcie (ponieważ tworzyć mają przyszłą gwardję przyboczną p. Uzięboły pod kierowniczem wychowaniem spółki Smulikowski et Schmal) usuwa się przemocą ludzi stałych z pracy, udzielając im urlopu, który później muszą odrabiać. Oprócz tych praktyk rozsyła się codziennie ludzi po końcowych stacjach jedynie w tym celu, ażeby dać przytułek nowoprzyjętym gwardzistom. Nie lepiej dzieje się w biurach, które tworzą istną kampanję uzdrowieńców t. zw. symulantów, natomiast prawdziwie chory, jeżeli się zgłosi do pracy i potrzebuje czasowo lżejszej pracy, nie znajduje miejsca, chociaż ma za sobą dziesiątki lat pracy.

Podobny system istnieje w samej bło kierownicze stanowiska. A prze- (nowoprzyjętymi) obsadził p. Uzię- dyrekcji, gdzie zwolennikami swymi cież eksperci orzekli, że pracowników umysłowych jest za wielu, i tych należałoby zredukować, tymczasem p. Uzięboło dobrał sobie ich jeszcze.

Z tych też powodów choć maj się zbliża ku końcowi, pracownicy nie otrzymali ubrań, które zwykle otrzymywali w kwietniu. Najlepszą „oszczędnością“ jest obsadzanie stanowisk kierowniczych przez urzędników w Zakładzie masowo, jak grzyby po i inżynierów. Ci ostatnio jawią się deszczu, przyczem należy zaznaczyć, że wszyscy są wprost z Politechniki lub też kończą studja w Zakładach. Ludzie ci nie posiadają żadnej praktyki zawodowej oprócz teorji, wskutek czego każdy krok takiego pana kosztuje Zakłady bardzo słono. W tym też kierunku winny zwrócić władze jest inżynier, to winna to być pierwszorzędna siła i w miejscu, gdzie jest dze baczną uwagę. Jeżeli potrzebny potrzebny. Natomiast tam, gdzie wystarcza majster z płacą grupy 8-mej czy 9-tej, zbyteczne jest utrzymywać dwóch lub trzech inżynierów z płacami grupy 6-tej lub 5-tej, przytem nic nie robiących a tylko pracę utrudniających.

Naszkicowane powyżej fakta niech pomogą władzom w ratuszu do ocknięcia się z zadumy; niechaj zrozumieją, że każdy dzień zbliża upadek Zakładów. Apelujemy zatem do reprezentacji miasta, ażeby zdała sobie sprawę, że przez badanie chemiczne węgla i fotografowanie Zakładów nie umniejsza się deficytów, ani też przez gadatliwość dyrektora Dziewońskiego przez tworzenie gwardji frakowej, branie nieprawne zaliczek dla własnych celów przez p. Uzięboę nie uzdrowi się stosunków w Miejskich Zakładach Elektrycznych.

Codzienny Obserwator.

—o—

Anglikom odebrano koncesje na eksploatację Puszczy Białowieskiej.

WARSZAWA, 25. 5. (tel. wł.). Przed dwoma dniami ministerstwo rolnictwa wymówiło angielskiemu towarzystwu „Century“ koncesję, na mocy której towarzystwo to eksploatowało od kilku lat Puszczę Białowieską. Decyzja o wymówieniu koncesji zapadła na skutek niepłacania przez „Century“ zaległych rat w wysokości 14.000 funt. szterl. Towarzystwo to zgłosiło na ręce ministra Niezabytowskiego formalny sprzeciw.

Teleskop do Pana Boga.

W Texas zmarł bankier Mac Donald, właściciel miljonowej fortuny i zapalony astronom - amator. Bankier noce całe spędzał w obserwatorjum uniwersytetu w Texas, śledząc przez olbrzymie teleskopy ruch ciał niebieskich. Cały swój majątek, wynoszący 25 miljonów dolarów, Mac Donald zapisał na uniwersytet w Texas polecając zbudować taki olbrzymi teleskop, przez który dojrzeć możnaby... wrota raju.

Uniwersytet wyraził zgodę na przyjęcie spadku, pojmując ostatnią wolę zmarłego w przenośni. Najbliższa rodzina bankiera twierdzi natomiast, że Mac Donaldowi zależało właśnie na dokładnem urzeczywistnieniu jego życzenia. W naiwności swej miljoner wierzył, że jest rzeczą możliwą wybudowanie tak potężnego teleskopu przez który dojrzećby można... Boga-Ojca, zasiadającego na tronie. Skoro więc życzenie zmarłego nie może być urzeczywistnione, testament — tak twierdzi rodzina — winien być obalony. Uniwersytet wyszukuje obecnie argumenty dla utrzymania testamentu w mocy.

Kuźnia śmierci.

Jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, że kapitał lekceważy sobie życie robotnika. Od najmniejszych warsztatów począwszy a skończywszy na fabrykach „wzorowo" urządzonych wszędzie warunki pracy robotnika urągają wszelkim pojęciom o hygjenie. Korsarze kapitalistyczni wprowadzają w swych zakładach pewne ulepszenia, płynące z ustawy tylko pod przymusem, a gdzie tylko mogą, tuszują, ukrywają, rzeczywisty stan w swych warsztatach pracy, aby nie narażać się na „zbyteczne" wydatki, z jakiemi połączona jest ochrona pracy robotnika.

Ale stosunki w Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, muszą istotnie być już potworne, skoro nawet tak łagodne pismo, jakiem jest sanacyjny warszawski „Kurjer por." upomina się, aby „braki" odpowiednich urządzeń w tej fabryce zostały usunięte.

Oto pismo to notując wiadomość, fabryka Tomaszewska rozszerza produkcję celem powiększenia eksportu sztucznego jedwabiu do Czechosłowacji, Rumunji, Austrji, i krajów Skandynawskich, zwraca uwagę na okropne warunki pracy w tej fabryce, którą robotnicy nazywają *„jedwabną śmiercią"*.

„Kurjer" powołuje się na sprawozdanie inspektorki pracy p. Krahelskiej, która po kilku wizytacjach napisała o stosunkach w tej fabryce co następuje:

„Wyjątkowo złe warunki pracy w Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu zwróciły szczególną uwagę głównego inspektora pracy podczas objazdu łódzkiego okręgu inspekcji. W r. 1826 stwierdził on szczególnie złe i zagrażające zdrowiu robotników warunki pracy w dziale fabrykacji jedwabiu systemem Chardoneta.

Zostały wówczas wydane liczne polecenia, zabezpieczające w części przed zatruciem; przy powtórnej jednak wizytacji w grudniu, tegoż roku okazało się iż właśnie

polecenie najbardziej zasadnicze w sprawie zapobiegania zatruciu, nie zostało przez fabrykę wykonane.

Statystyka Kasy Chorych w Tomaszowie wykazuje dziennie przeszło 300 zgłoszeń, z których 50 proc. są to robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu.

„Stosunki w fabryce są tego rodzaju, że

chorzy nie śmią się skarżyć, gdyż w tym wypadku po powrocie do zdrowia — nie będą już dopuszczeni do pracy.

Tymczasem Kasa Chorych wówczas już stwierdziła, że często *35 tygodniowy okres leczenia nie wystarczał do zupełnego wyleczenia chorego.*

Na oddziale suszarni wiskozowej i innych oddziałach Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu często występuje

zatrucie dwusiarczanem węgla, wywołując zapalenie nerwów.

Wśród robotników, zajętych w fabrykacji, dorośli mężczyźni nie wynoszą nawet połowy ogólnej liczby; w pogoni za tanią robocizną w najszkodliwszej bodaj gałęzi produkcji używane są

w przytłaczającej większości kobiety i nieletni.

Jak z tego sprawozdania wynika, w tej „wytwórni masowego inwalidztwa" nic się dotychczas nie zmieniło. A gdzież w takim razie są władze kontrolne, gdzie inspektorat pracy? Czy rekiny przemysłowe, mogą sobie lekceważyć zarządzenia władz, mają chodzić bezkarnie, dlatego tylko, że tu chodzi o marne życie robotnika?

*

Dziwnemi drogami chadza sprawiedliwość. Gdy naprzykład ktoś struje się nieświeżemi wędlinami, wytwórca tych wędlin ponosi zasłużoną karę więzienia. Gdy banda szakali kapitalistycznych systematycznie latami całemi zatruwa setki robotników, narażając ich na ciężkie choroby i śmierć przedwczesną, wtedy „sprawiedliwość" zbrodni tych nie widzi.

Krzyk protestu przeciw karze śmierci!

W czerwcu odbędzie się proces, związany z głośną sprawą Jakubowskiego, skazanego za morderstwo trzy letniego chłopca przez sądy niemieckie. Proces ów, w wyniku którego ścięto polskiego robotnika Jakubowskiego, *należy do galerji strasznych pomyłek sądowych.* Jakubowski i jego niewinna śmierć poruszyła całą opinję kulturalnego świata, podniosły się protesty Ligi Obrony Praw Człowieka, skupiających w sobie najwybitniejszych myślicieli, w obronie niestety już nie mogącego się bronić Jakubowskiego. Pod presją tych czynków rozpoczęto rewizję poprzedniego przewodu sądowego.

Dziś zasiędą na ławie oskarżonych ci, których zeznania zaprowadziły Jakubowskiego na szafot a wraz z nimi zasiąść powinni w roli oskarżonych ci, którzy pochopnie dopuścili do tej strasznej tragedji. *

Niejaka Nogens oskarża prokurator o współudział w morderstwie dokonanem na trzyletnim chłopcu Ewaldzie a dwóch jej synów Augusta i Fryderyka o *bezpośrednie morderstwo.* Wszyscy troje odpowiadają nadto za krzywoprzysięstwo w procesie Jakubowskiego.

Jakubowski, jako jeniec wojenny osiadł w Palingen w Meklemburgji, gdzie zapoznał się z rodziną Nogensów. Z starszą ich córką Idą utrzymywał stosunek miłosny, którego owocem była córeczka Anna. Jakubowski uznał nadto nieślubnego chłopca Ewalda za swoje dziecko.

Po śmierci Idy na Nogensową spadł obowiązek utrzymania licznej rodziny, złożonej z czterech synów, Wilhelma, mającego w swej przeszłości kilkuletnie kary więzienia za kradzież, Augusta, skazanego ongiś za przestępstwo przeciw obyczajności popełnionej na własnej siostrze, Fryderyka oraz Jana, z urodzenia idjoty.

Liczna rodzina, w skład której wchodziło jeszcze czworo nieślubnych dzieci w wieku od 1 i pół roku do 3 lat, miała wyżywić się z skromnych dochodów matki Nogens.. Jakubowski wziął na siebie ciężar utrzymania Ewalda i Anny. Miał on co miesiąca oddawać na utrzymanie Ewalda i Anny 15 marek; często jednak skarżył się, że dzieci jego u babki są bardzo zaniedbywane i że chętnie by je umieścił gdzieindziej. — Również matka Nogens chciała pozbyć się Ewalda i Anny.

Niemiłe stosunki rodzinne, spora ilość potomstwa to wszystko stało na przeszkodzie zamiarom matki Nogens w powtórnem zamążpójściu.

10 grudnia 1924 znaleziono Ewalda zamordowanego, zeznania obciążające koronnych świadków milutkiej rodziny Nogens doprowadziły do wyroku, który też wykonano 15 lutego 1926.

Tak wygląda w krótkości historja Jakubowskiego; wszczęte śledztwo przez „nieomylną" sprawiedliwość doprowadziło do wniosku, że jakkolwiek bracia i matka Nogens są mordercami, to działali za namową Jakubowskiego. Tem chcą odsłonić straszliwą kompromitację swą sądy niemieckie, zmuszone obecnie pociągnąć do odpowiedzialności pierwotnych oskarżycieli. — Rozprawa czerwcowa rozpisana jest na 12 dni, zawezwano do niej 130 świadków.

Sprawa Jakubowskiego to straszne oskarżenie przeciw karze śmierci, to jeszcze jedno potwierdzenie socjalistycznego hasła: *„Precz z karą śmierci!"*

Do samego procesu jeszcze wrócimy.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Uchwały konferencji delegatów robotników przem. naft.

Borysław, 26. maja.

Na konferencji delegatów robotników przemysłu naftowego, odbytej w Drohobyczu dnia 22 bm. zapadły następujące uchwały:

W sprawie akcji budowy domów ludowych. Ogół delegatów robotników całego przemysłu naftowego, zorganizowanych w Centr. Związku Górników w Polsce, w Związku Robotników Przemysłu Metalowego i Centr. Związku Robotników Przem. Chemicznego w Polsce, zebrany na konferencji w dniu 22 maja 1929 r. w Drohobyczu, jednomyślnie uchwala: Zważywszy na to, że ogół robotników całego przemysłu naftowego reprezentowany jest jedynie i wyłącznie przez trzy wymienione klasowe Związki Zawodowe, które zawierają dotychczas imieniem robotników naftowych umowę zarobkową z Izbami Pracodawców Naftowych, za którą ponoszą całkowitą odpowiedzialność — ogół delegatów robotników przemysłu naftowego kategorycznie odrzuca propozycję Izby Pracodawców, aby do udziału w układach i do zawierania umów w sprawach warunków pracy i płacy robotników i w sprawach akcji budowy domów ludowych — dopuszczono jakąkolwiek inną fikcyjną organizację, poza wymienionemi trzema Związkami. Ogół delegatów robotników naftowych stwierdza, że rozpoczęte wielkie, twórcze i pożyteczne dzieło budowy domów ludowych w przemyśle naftowym,

musi być nadal prowadzone, aż do wykończenia na dotychczasowych zasadach i warunkach.

jakie raz zostały w formie umowy pomiędzy Izbami Pracodawców, a wymienionemi trzema Związkami ustalone.

Konferencja delegatów jaknajsurowiej

piętnuje haniebną i niecną rolę faszystowskiej grupki rozłamowej z BBS.

która przy pomocy kapitalistów usiłuje wedrzeć się pomiędzy robotników naftowych, aby rozbić i zniszczyć zorganizowaną siłę klasy robotniczej, zorganizowanej w klasowych Związkach zawod. i doprowadzić do unicestwienia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym, oraz do zniszczenia pięknego dzieła budowy domów ludowych pod demagogicznemi hasłami.

Konferencja delegatów imieniem ogółu robotników naftowych upoważnia do pertraktaktacji z Izbami Pracodawców przemysłu naftowego tylko delegację, wyłonione przez trzy Związki podpisane na umowie i na dotychczasowych zasadach.

Konferencja delegatów wzywa cały ogół robotników naftowych, aby w momencie generalnego ataku rządu, kapitalistów i ich faszystowskich pachołków z BBS. na całość i zdobycze klasy robotniczej przemysłu naftowego — do jaknajściślejszego zawarcia i wzmocnienia zorganizowanych szeregów w klasowych Związkach Zawodowych i do przygotowania się do zdecydowanej walki w obronie jedności i całości organizacji i w obronie dotychczasowych zdobyczy, jak również o nowe postulaty bytu robotników przemysłu naftowego. Po uwzględnieniu naszego stanowiska, konferencja delegatów poleca Związkom podjąć dyskusję nad żądaniami:

1) Dalsze ściąganie 1 proc. na fundusz budowy domów robotniczych, na takich samych warunkach, jak robiono to do dnia 30 kwietnia br.;

2) uzyskanie podwyżki ryczałtu mieszkaniowego w ramach przedłożonych już żądań;

3) uregulowanie płac 1 kat. metalowców i chemicznych, tam, gdzie to jeszcze nie zrobiono.

Dalszy ciąg uchwał w następnym numerze.

Kronika borysławska.

NIE BADAĆ, LECZ ROBIĆ PORZĄDKI. Kilkakrotnie wskazywaliśmy na straszne stosunki higjeniczne w Borysławiu. Higjena i Borysław, — to rażące sprzeczności. Mamy tu kurz, brud, kał, błoto, wodę, doły i dziury w chodnikach i... dużo przeróżnych komisyj.

Ciągle się bada, ogląda, tylko porządków nie ma kto robić. Ostatnio nawiedziła Borysałw nowa komisja sanitarna.

Uprzedzeni na czas właściciele lokali na gwałt uporządkowali nieporządki. Ze zdziwieniem można było zauważyć w restauracjach i fryzjerniach usługę w białych fartuchach, podmiecione śmiecie i skropione lokale. — Bądźmy pewni, że powtórzy się to wtedy jak będzie miała przyjechać znów jakaś komisja. A więc czekajmy.

KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy wyważyli kraty w mieszkaniu p. Józefa Inkluta na sekcji „Fotogen“ Mraźnica i zabrali worek mąki, kilka par obuwia i wiele innych drobnych rzeczy.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 26. maja.

Zakład karny konkuruje z rękodzielnikami Drohobycza.

Zakłady karne, zwane popularnie „brygidkami“, mają duże warsztaty stolarskie, tokarskie, krawieckie etc. — Chwalebną jest rzeczą, że zbrodniarz, który będąc bez pracy, zrabowawszy bochenek chleba i człowiek upadły, który zdefraudował setki tysięcy, czy zamordował kogoś, przez czas pokuty nie próżniaczy, a uczy się jakiegoś rzemiosła, które w przyszłości da mu chleb. Warsztaty te mają wykonywać potrzebne roboty dla własnego zakładu i conajwyżej dla urzędów i biur rządowych.

Ale kierownik tych warsztatów p. Martan jest bardzo przedsiębiorczy i reklamuje iście po kupiecku. Rozsyła cenniki robót nie tylko osobom prywatnym, ale nawet po sklepach mebli. Jesteśmy w posiadaniu całego szeregu nazwisk osób, nawet właścicieli pensjonatów w Truskawcu, którym wykonano grube roboty. Ile materjału na nie poszło (bo podobno każdy musi dostarczyć potrzebnego materjału), jak są wykonane te roboty, to o tem mogliby orzec fachowcy. Ceny za wykonanie nie są niższe, jak u przeciętnego rzemieślnika, gdyż mamy i cennik.

Odbiorcami tych byli m. in. i ks. kanonik Kotula, który gorliwie współczuje niedoli swoich parafjan, klepiących taką samą, a może i większą „bryndzę“, niż robotnik i dlatego oddaje roboty meblowe zakładowi. Właściciel składu mebli p. Zelinger, nie bardzo dowierzał wykonawcom, gdyż dla pewności posyłał majstra, który pilnował wykonania robót na jego zamówienia.

Ponieważ interwencja delegacji rzemieślników u starosty, a nawet w Województwie nic prócz obietnic nie wskórały, możeby w takim razie czynniki miarodajne wglądnęły w tę spra-

wę, bo pomijając odnośne zarządzenia jest chyba rzeczą nie bardzo etyczną, by Zakłady karne robiły dziką konkurencję drobnemu rzemiosłu, który i tak ledwo dyszy, a trudno, by wszyscy obywatele tutejsi starali się o stałe zajęcie w „brygidkach“, bo gdzieżby ich p. kierownik pomieścił.

—o—

Nie śrubować cen na cegłę!

Do wiadomości odnośnych czynników

Gmina Borysław, a raczej pewna lwowska firma budowlana buduje dla gminy rzeźnię.

Firma ta zakupiła cegłę około 1 miljona sztuk, u p. Horszowskiego, podobno po cenie 100 czy nawet 110 zł. za tysiąc.

A przecież w cegielniach „Polminu“ jest cegła po 70 zł., z czego przy zakupach w większych ilościach i gotówką można coś jeszcze utargować; a cegła jest takiej samej, jeśli nie lepszej jakości.

Taka mała różnica w cenie, którą pokrył bogaty Borysław, co najdelikatniej nazywa się paskiem, czem powinna bezwzględnie zainteresować się Rada Powiatowa, gdyż mieszczanin czy robotnik, chcący się budować, takich cen nie wytrzyma, choćby ostatnie spodnie sprzedał. A przecież w interesie państwa leży, by budowano jaknajwięcej.

Z tej właśnie racji czynniki miarodajne powinny dopilnować, by nie paskowano budulcem.

We wszelkich pertraktacjach z robotnikami najbardziej nieugiętym jest, jak powiadają robotnicy, p. Horszowski, bo zawsze u niego jest najcięższa sytuacja.

Teraz robotnicy rozumią, dlaczego to panowie właściciele cegielń chcą za wszelką cenę wciągnąć „Polmin“ do kartelu. Ale na to instytucja państwowa, która korzysta z kredytów banków państwowych, z pewnością nie pójdzie, bo to byłby czyn nieobywatelski.

Kronika Drohobycka

ZE SĄDU. W dniu 20. bm. p. Kaczmarczykowa, żona pracownika „Polminu“, wyszła do spółdzielni na „Polminie“, upominając się gwałtownie od sklepowego p. Petryszewicza o wydanie zaproszenia na walne zgromadzenie spółdzielni, które miało się odbyć w tym dniu.

Sklepowy żądaniu odmówił. W trakcie rozmowy wspomniano o p. Denasiewiczu, który utracił prawo członka, ponieważ

1) Został przez Zarząd i Radę Nadzorczą na podstawie statutu zawieszony w prawach członkowskich, na skutek dochodzeń w sprawie nadużycia, o które był oskarżony jako członek zarządu tejże spółdzielni.

2) Dlatego, że przez cały rok nie czynił zakupów w sklepie.

Poirytowana odmową obrończyni p. Denasiewicza zaczęła wymyślać pod adresem władz spółdzielni.

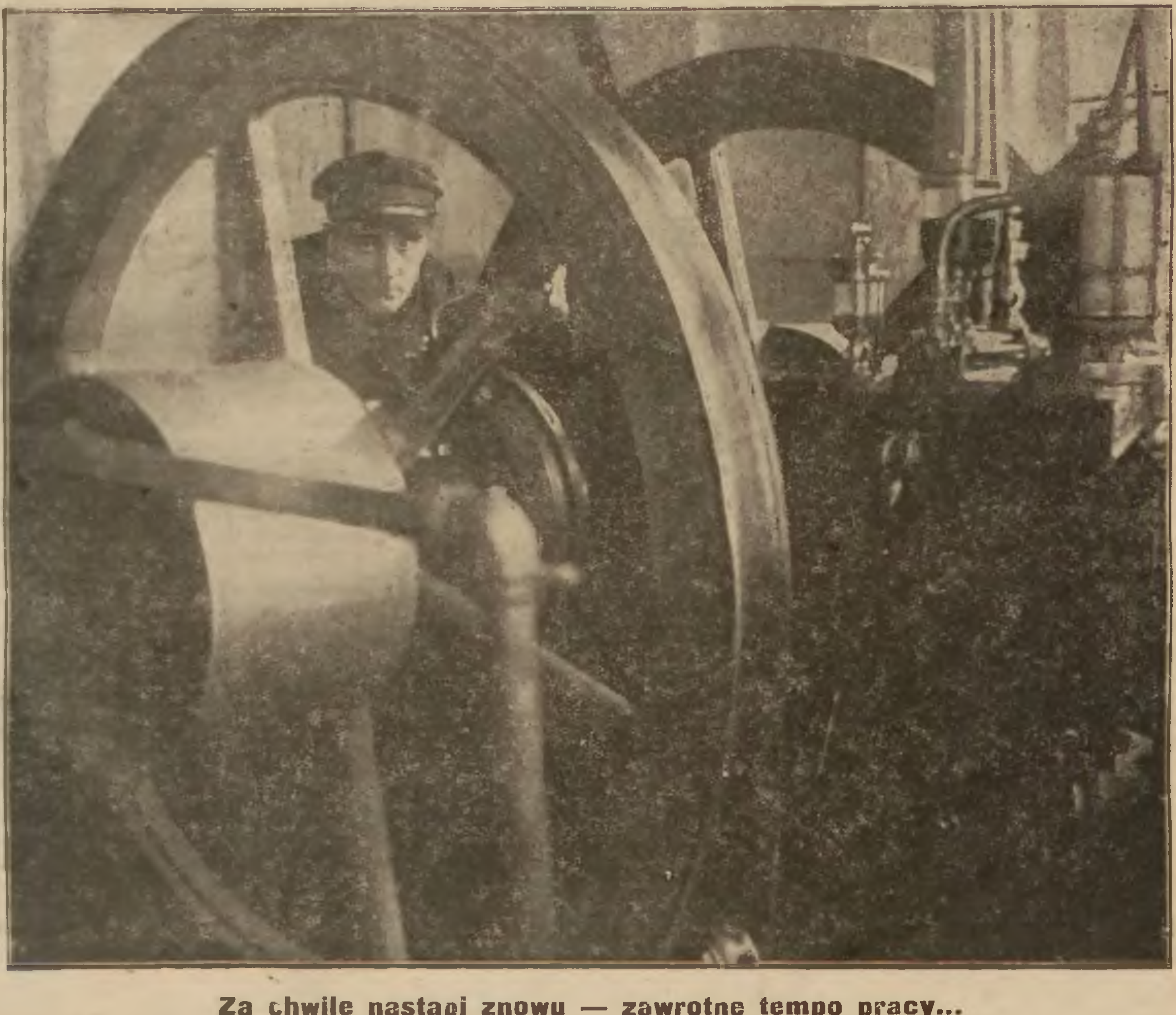
Za to została skazana na 30 zł. grzywny i pisemne przeproszenie poszkodowanych, które ma być wywieszone na drzwiach spółdzielni. — Sędziował p. dr. Witz.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Germański Franc. z Wolanki, usiłował popełnić samobójstwo, wypijając kwas solny. Powodu nie chce wyjawić. Odstawiono go w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu.

AKADEMJA KU CZCI SZEWCZENKI. 24. b. m. w sali Domu Narodnego, profesorowie i uczniowie gimn. ukr. urządzili Akademję ku czci T. Szewczenki. Słowo wstępne wygłosił prof. Popiel.

Zespół młodzieży gimnazjalnej, wykonał szereg ewolucji, ze śpiewami, tańcami i deklamacjami.

—o—



Za chwilę nastąpi znowu — zawrotne tempo pracy...

Czy znamy zbiory lwowskie?

Eksponaty, które winny interesować naszych rzemieślników.

Lwów, 25. maja.

(mh.). W Miejsk. Muzeum Przemysłowem we Lwowie znajduje się wielę pięknych i cennych przedmiotów, okazów sztuki t. zw. stosowanej z epoki współczesnej, oraz zabytków z epok dawnych, ogromnie ciekawych.

Lwowianie naogół rzadko odwiedzają swe muzea, częściej czynią to obcy, przyjezdni.

A jednak — niema dość słów, by zachęcić jak najszersze rzesze do zwiedzania, oglądania tych zbiorów, z czego płyną różnorakie korzyści: nietylko powiększenie zasobu wiadomości z dziedziny kulturalnej, ale i, jak n. p. dla pracowników rzemiosła wszelkiego rodzaju, wzbogacenie wiadomości fachowych, kształcenie się na pięknych, stylowych wzorach.

Na dzień 2. czerwca b. r. zapowiedziana jest wycieczka T. U. R-a do Miejsk. Muz. Przemysłowego.

Pozatem, kustosz tego Muzeum Henryk Ciesla upoważnił nas do zawiadomienia tą drogą wszystkich Związków Zaw., iż w każdą niedzielę i święto gotów jest dla małej nawet grupy danego zawodu n. p. kaflarzy, stolarzy, metalowców i t. p. udzielać wszelkich objaśnień i oprowadzać po zbiorach.

Należałoby zatem zorganizować takie wyprawy z ramienia poszczególnych organizacji.

Jako przykład pięknych zabytków, mieszczących się w tem Muzeum, podajemy ilustrację stolika mahoniowego do herbaty wyrób angielski z połowy XVIII wieku. Wykonany z masywnego mahoniu, o trzonie toczonym, z blatem ośmiokątnym, otoczonym wycinaną na wylot galeryjką, stolik skonstruowany jest w ten sposób, że blat daje się bądź to odjąć zupełnie, służąc za tacę do obnoszenia herbaty, bądź też odchylić w kierunku pionowym celem ustawienia stolika przy samej ścianie tak, aby jak najmniej zabierał miejsca. Stolik posiada charakter sprzętów angielskiego artysty-stolarza Chippendale'a, z wcześniejszego okręsu jego działalności, t. j. z czasu około połowy wieku XVIII. Stolik ten zakupiło nasze Muzeum w Berlinie w r. 1912.

Druga ilustracja przedstawia wyroby metalowe, pochodzące z Turcji oraz Indji, a więc: talerz, waza i świeczniki żelazne (tauszowane ornamentyką, złotem.). Rzeczy te pochodzą z Turcji z około 1870 r. Dzbanek miedziany, zdobny emalją żłobkową pochodzi z Indji (około r. 1880).

Trzecia rycina, to płyta fajansowa (fliza) do wykładania ścian, która jest osobliwym zabytkiem, znalezionym w Persji koło Teheranu, a pochodzącym z r. 1262. Jest to rzecz ogromnie rzadka — drugi okaz podobny posiada Muzeum berlińskie. Kupiono ją u antykwarza Schwarza w Berlinie.



Wyroby stolarstwa artystycznego. Stolik mahoniowy do herbaty.
Wyrób angielski, około połowy 18 wieku.

Na marginesie.

Odwrotna strona medalu

(th). Zakaz palenia w wozach tramwajowych ma niewątpliwie duże zalety i wielka część publiczności powitała go z westchnieniem ulgi. Przebywanie w smrodliwych wozach tramwajowych, w których jeden pasażer ledwie mógł zobaczyć swoje vis-a-vis w kurzawie duszącego dymu (drzwi zamykać!) przebywanie w takim wozie nie należało doprawdy do specjalnych rozkoszy.

Jednakże od czasu wejścia w życie rzeczonego zakazu dzieją się na platformach rzeczy zgoła nieprawdopodobne. Ludziska nie chcą żadną miarą wejść do wnętrza wozu i niema takiej siły, którąby ich mogła do tego zmusić. Palacze i niepalący. Częściej niepalący. Nikt nie może wejść — nikt nie może wysiąść, a gorliwość konduktora nie zawsze może sprostać tępej indolencji szanownej publiczności.

Pytamy więc: co robić?

Może Dyrekcja pomyśli nad salomonowem załatwieniem tego nowotworu sytuacyjnego, który czyni jazdę roztrzęsionymi tramwajami jeszcze bardziej przykrą, jeżeli nie wręcz wykluczoną.

Naszem zdaniem należałoby ściśle przestrzegać liczby miejsc stojących na platformie lub zakazać **wogóle** palenia tytoniu w tramwaju. Wtedy ustanie wypalanie dziur na plecach i może niepalący zdecydują się wejść do wnętrza wozu!

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

KONSTANTYNOPOL, 25. 5. (Pat.). W Kara Hiscar (Azja Mniejsza) nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. Trzy osoby zostały zabite, 45 odniosło rany.

—o—

STREJK UCZNIÓW ŻYD. PRZECIWKO WPROWADZENIU JĘZYKA POLSKIEGO.

BARANOWICZE, 25. maja. (AW). W gimnazjum żydowskiem w Baranowiczach wybuchł strejk uczniów, jako protest przeciwko wprowadzeniu do uczelni polskiego języka jako wykładowego.

—o—

Kronika Wystawy poznańskiej.

KU POWSZECHNEJ UWADZE.

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych dni liczne wypadki, że osoby przejeżdżające na Powszechną Wystawę Krajową znalazły się w kłopotliwem położeniu w związku ze zniżkowemi biletami kolejowemi. Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania, ażeby natychmiast przy kasie kolejowej w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, gdzie otrzymają zniżki na przejazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną. Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

DOWÓD UZNANIA.

Pomiędzy gośćmi, którzy odwiedzili pawilon Wystawy Pracy Kobiet w dniu jej otwarcia znajdowali się również państwo Deveyowie z córką.

W parę dni później Komitet Poznański Pracy Kobiet otrzymał od pani S. H. Devey list następujący:

„Szanowna Pani! Mąż mój łączy się ze mną dla złożenia gratulacji Kobiecie Polskiej z okazji ukończenja specjalnych Jej prac, wystawionych obecnie na PWK.

Chcielibyśmy mieć zaszczyt wzięcia udziału w kosztach wystawy pracy kobiet, wobec czego uprzejmie proszę o przyjęcie w imieniu Komitetu załączonych w tym celu 1.000 zł.

Pozwalam sobie pozatem wyrazić mój entuzjazm dla Wystawy wogóle oraz złożyć gratulacje Prezydentowi miasta i dyrektorem poszczególnych działów z okazji ukończenia wspaniałego dzieła.

Łączę najlepsze życzenia i t. d...

(—) **S. H. Devey**

WSZYSTKIE KWATERY MASOWE NA DZIEŃ 29. i 30. CZERWCA ZAJĘTE.

Biuro Kwaterunkowe Wystawy podaje do publicznej wiadomości, że w dn. 29. i 30. czerwca wszystkie kwatery masowe dla wycieczek zostały już zajęte.

Wobec tego przestrzega się niezarejestrowane dotąd i niezgłoszone wycieczki przed przyjazdem w wymienione dni do Poznania, gdyż Biuro Kwaterunkowe nie może wziąć odpowiedzialności za dostarczenie dalszych masowych kwater. Nie dotyczy to oczywiście gości przyjeżdżających na Wystawę indywidualnie, dla których Biuro Kwaterunkowe ma do dyspozycji kilkanaście tysięcy kwater w pokojach prywatnych.

MASOWE WYCIECZKI SZKOLNE.

Z dniem 23. b. m. zapoczątkowany został masowy ruch wycieczek szkolnych, przybywających do Poznania. — dniu tym przybyło ponad 10 tysięcy dziatwy szkolnej okręgu poznańskiego.

Przez czerwiec i okres wakacyjny przyjeżdżać będą wycieczki, zorganizowane pozostałych okręgów szkolnych całego kraju. Przeciętna ilość dziatwy szkolnej w ciągu całego okresu trwania Wystawy obliczona jest na 4.700 uczniów dziennie.

Tajemnica miłosna Wilhelma II.

BERLIN, 25. maja. (A. W.). Sąd ławniczy w Kolonji rozpatrywał sprawę 27-letniego Hartunga, podającego się za syna ekscesarza Wilhelma II i ks. Herminy. Hartung odwołał na rozprawie swe twierdzenie i zeznał, iż jest synem górnika Ottona Hartunga z Gór. Śląska. Przewód sądowy ustalił senzacyjny fakt zasilania pieniędzmi przez ks. Herminę Hartunga, który był kurjerem na dworze cesarskim w Doorn. Hartung został skazany na 1 rok i 7 miesięcy więzienia.



Wyroby metalowe. Talerz, waza i świecznik żelazne tauszowane złotem. Piękna ornamentyka. Wyrób turecki (ok. 1870 r.). Dzbanek miedziany, zdobny emalją żłobkową (Indje, ok. r. 1880). (Do art. na str. 10)

Napad litewskiej bandy dywersyjnej

10 napastników ujęto.

WINO, 25. maja. (A. W.). W powiecie Bracławskim na terenie 19-tej Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza dziś o północy litewska banda dywersyjna dokonała napadu na pogranicze Polski. Patrol polski usłyszawszy podejrzane szmery ruszył w tym kierunku i zasypany został strzałami z krzaków. Na pomoc przybyłe inne patrole. Mimo to strzelanina trwała dość długo, przyczem z 12 ludzi zdołano 10 ująć. Byli oni uzbrojeni w rewolwery, karabiny i granaty ręczne. Są to ludzie młodzi mówiący po litewsku.

—o—

Zjazd aptekarzy słowiańskich.

POZNAN, 25. 5. (AW). W dniach 10—14 czerwca b. r. odbędzie się na terenie Polski pierwszy Zjazd aptekarzy słowiańskich. Obrady zjazdu toczyć się będą w Poznaniu.

Czy biciem wymuszano zeznania.

W procesie cyganów w Koszycach — o czem donosiliśmy — zeznania obwinionych trwają dalej. Oskarżony Barnabo Gruno podobnie jak inni oskarżeni odwołuje swoje przyznanie się do popełnionych mordów, tłumacząc pierwotne przyznanie się

niesłychanem biciem ze strony żandarmerji.

Sensację wywołało oświadczenie Pawła Ribara, że może udowodnić swoje alibi, a to tem, że w krytycznym czasie przebywał w szpitalu w Koszycach. Prawdziwość zapodań Pawła Ribara potwierdził odnośny szpital; okazuje się, że Juljan Jano obciążył Pawła Ribara, ponieważ jest jego osobistym wrogiem. Barnabo Gruno zeznaje, że na policji przyznał się do zbrodni,

aby ochronić się przed biciem.

Dalsi oskarżeni głuchoniemi cyganie Józef i Bela Ribar, nie umiejący ani pisać ani czytać są słuchani przy pomocy tłumacza. Również i oni wypierają się wszelkiej winy.

Dalej przesłuchano inspektora więzienia Mihaljego na okoliczność bicia oskarżonych. Zarówno on jak i dyrektor więzienia Janeczek zaprzecza, jakoby więźniowie byli terrorem zmuszani do zeznań.

Trzej cyganie, a wśród nich Rudolf Ribar twierdzą, że

byli bici od 10 rano do 5 popołudniu.

Na pytanie obrońcy, świadek Mihaljy podaje, że oskarżony Filke bez wszelkiego przymusu (?) przyznał się do spożywania mięsa swoich ofiar, które jak mówił Filke z kartoflami im bardzo smakowało.

Inspektor więzienia Mihalji podaje dalej, że Paweł Ribar przyznał się w obecności prokuratora do tego, że *spożył serce jednej ofiary, które miało „słodkawy smak“ (!)*

Z kolei wywiązuje się kontrowersja między przewodniczącym a oskarżonym Jano.

Przew.: Czy spożywałeś mięso swoich ofiar?

Jano: Nie, mówiłem to, co inni.

Przew.: Kto pierwszy poddał tę myśl?

Jano: Grulo, który groził mi obiciem, gdybym nie zeznawał tak samo.

Osk. Grulo zaprzecza temu, jakoby groził Janie.

Wachmistrz Krejczi wypiera się wszelkiego udziału w biciu więźniów.

Przewodniczący przestrzega Ribara aby przestał kłamać, gdyż w kłamstwie doszedł do takiej doskonałości, iż zapomniał zupełnie o prawdzie.

Prymarjusz dr. Derer, który badał Ribara, twierdzi, że jeszcze dziś na jego oku są dostrzegalne zmiany, tak, iż nie ulega wątpliwości, że zapalenie spojówek u Ribara musiało być bardzo ciężkiem.

Zeznanie dra Derera jest jeszcze jednym dowodem, że Ribar w krytycznym momencie przebywał w szpitalu w Koszycach, przechodząc ciężkie zapalenie spojówek.

Proces w Koszycach zdaje się urastać do wielkiego skandalu policyjnego i sądowego.

Przesłuchanie obwinionych trwa dalej.

—o—



Wyroby fajansowe. Płyta fajansowa (fliza) do wykładania ścian, znaleziona w grobowcu koło Teheranu w Persji ok. r. 1262. Motyw roślinny. Wokoło napisy perskie. (Do art. na str. 10.)

Kradną czy nie kradną?

O łapówkach i kubanach więcej mówiono w śledztwie, niż na rozprawie.

Wczoraj na wstępie rozprawy w dalszym ciągu odczytywano zeznania świadków, złożone w śledztwie. Były wielce obciążające dla oskarżonych.

Emer. urz. kolej. Gościski zeznał, iż Pawłowicz uchodził za łapownika i od dostawców otrzymał 6.000 dol.

Luft, Wayda, Czapczuch i Hawranek również potwierdzają wersje o łapownictwie Pawłowicza i Skurdy.

Były prezes Dyr. kolej. p. Barwicz zeznał, że Leiter zaproponował mu spółkę w dostawach, mówiąc „man muss leben und leben lassen“. Świadek w oburzeniu opuścił wówczas swój pokój. Leiter uchodził za wysoce nierzetelnego dostawcę.

Świadek inż. Hubel, urzędnik ministerstwa komunikacji, przedstawił sprawę dostaw progów dla lwowskiej Dyrekcji. Przy dostawie niejakiego Mehra świadek wydał polecenie, by progów tych, jako nieodpowiednich, nie przyjmować. Pawłowicz do tych zleceń nie zastosował się. Przy dostawach nie dawano zaliczek, a domagano się, by dostawcy wywiązywali się w pełni ze swych zobowiązań. Okazało się jednak, że czyniono wyjątki, w Dyrekcji stanisławowskiej i dla fundacji Skarbka.

Świadek Koliszer, naczelnik sekcji drogowej w Rozwadowie, zamówił u Leitera dostawę materjałów. Następnie zwierzył się przed kolegą Wieniawskim, że otrzymał 50 dolarów łapówki. Ten powiadomił o tem swych przełożonych. W czasie dochodzeń świadek twierdził, że „blagował“ przed Wieniawskim. Również na rozprawie twierdził, że „fantazował“ tylko przed kolegą.

Przewodn.: A może pan dziś blaguje?

Świadek: Nie, dziś mówię prawdę.

Inż. Weiss, naczelnik sekcji w Rawie Ruskiej zeznawał w sprawie dostaw progów. Świadek będzie zeznawać jeszcze w przyszłym tygodniu.

Ostatni świadkowie w tej sprawie zostali powołani na dzień 4 czerwca. O ile obrońcy nie postawią nowych wniosków, mniej więcej w tym czasie zostanie ukończone postępowanie dowodowe.

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

W niedzielę, 26. b. m., o godz. 11 przedpoł. w sali „Sokoła“

W WINNIKACH

Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1. Sytuacja gospodarczo-polityczna.
2. Sprawy organizacyjne.

Zapraszamy jak najszerszy ogół klasy pracującej Winnik na powyższe Zgromadzenie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Kronika.

Lwów, dnia 26 maja 1929.

KTO POSIADA WEKSLE Z PODPISEM Mozesa Frymaty, i Samuela Marbachów z Zarszyna ad Sanok, winien zgłosić się we własnym interesie w Wydziale śledczym PP.

CZYJA MASZYNA DO PISANIA? W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu dozorcy realności przy ul. Piastów l. 8, Mateusza Makarego znaleziono maszynę waliskową do pisania marki „Underwood“ która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Interesowani mogą agnoskować ją w policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany osobnik wydusił szybę, poczem dostał się do mieszkania Mikołaja Dmytryszyna przy ul. Supińskiego l. 21, skąd skradł garderobę i bieliznę, zaś na szkodę sublokatora Baazylego Szeptaka, spodnie i zegarek niklowy.

Na szkodę Izraela Feina, zam. przy ul. Łazarza l. 14, skradziono garderobę, srebrne nakrycie stołowe i 2 lichtarze.

Na Wałach Hetmańskich skradziono M. Jakubowskiemu zegarek double i srebrny łańcuszek, wartości 50 zł.

CHCE ŻYĆ SAMODZIELNIE. Karol Zawałkiewicz, zam. przy ul. Gródeckiej l. 39, doniósł policji, że 19 letnia córka jego Jadwiga wydaliła się z domu i więcej nie wróciła. „Dezerterka“ z pod opieki rodzicielskiej jest ciemną szatynką, wzrostu wysokiego, twarz ma szczupłą, pociągłą, włosy długie, białe pończochy i żółte meszty.

ULOTNIŁ SIĘ WRAZ Z KONIEM I WOZEM. Juda Preister, handlarz szkłem, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 10, doniósł policji, że furman jego Józef Andryszko w czasie, gdy go wysłano po odbiór szkła na ul. Listopada, zbiegł wraz z koniem i wozem. Szkoda wyrządzona wynosi 350 zł.

WOLI WAŁĘSAĆ SIĘ, NIŻ BYĆ W SZPITALU. 70- letni Salomon Autmann, rodem ze Stryja, jako umysłowo- chory został umieszczony w szpitalu powszechnym. Onegdaj zbiegł on w nieznanym dniego ma długą siwą brodę, ubrany był kierunku. Starzec ten jest wzrostu średniego ma długą siwą brodę, ubrany był w chałat żydowski, prawą rękę ma na temblaku.

—

SAŁATA Z KARTOFLI ZE ŚLEDZIEM LUB Z OGÓRKAMI. Na 2 kg. kartofli wziąć 2 śledzie. Ugotowane kartofle obrać z łupin i pokrajać w drobne plasterki lub kostkę; śledzie obrać z ości, usiekać razem z mleczkiem, wziąć korniszonów, albo kwaszonych ogórków, pokrajać w plasterki, marynowanych grzybów i rydzów pokrajanych w paski, dodać trochę gotowanej białej fasoli, buraków pokrajanych w paseczki, wszystko to wymieszać z kartoflami i ze śledziem, popieprzyć, wlać octu i oliwy i wydać. Znaczne polepszenie smaku sałatki można osiągnąć przez dodanie kilku kropel Maggi'ego przyprawy.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3.30 „Księżniczka Czardasza“.

Niedziela o 7.30 „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“.

Poniedziałek o 7.30 „Lady Chic“.

Wtorek, o 7.30 „Ostatnia nowość“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 3.30 „Pociąg widmo“.

Niedziela o 7.30 „Miłość bez grosza“.

Poniedziałek o 7.30 „Miłość bez grosza“.

Wtorek o 7.30 „Miłość bez grosza“.

—o—

MICHAŁ HOŁYŃSKI wystąpi dziś po raz drugi w „Pajacach“ Leoncavallo'a w partji Canio. W operze Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza“ wystąpi po raz pierwszy utalentowana śpiewaczka p. Dorita Kiźnerówna.

NAJBLIŻSZĄ NOWOŚCIĄ w dziale dramatu będzie sensacyjna komedja Aleksandra Engla, „Skradziony posag“, w przekładzie Tadeusza Starskiego.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Pat i Patachon p. t.: „Pasażerowie na gapę“.

MARYSIENKA: Pat i Patachon p. t. „Pasażerowie na gapę“.

LEW: Iwan Mozżuchin p. t. „Okowa Małżeństwa“.

PALACE: „Czarny baron“.

APOLLO: Lon Chaney „W wirze wielkomiejskim“.

COLOSSEUM: „Przygody Brygadjera Gerarda“ i „Zew wojny“.

CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.

PAN: „Branka potępieńców“.

PASAŻ: „Atoma córa morza“.

OAZA: „Branka potępieńców“.

UCIECHA: „Kochankowie“ Ronald Colman Vilma Banky.

PROMIEŃ: „Miłostki“.

FATAMORGANA: „Przedwiośnie“.

LUNA: „Zemsta murzyna“ oraz komedja.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, t. j. 27. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p.

Na porządku dziennym Konferencja obwodowa Kobiet Wsch. Małopolski.

Komunikat.

WALNE ZEBRANIE Związku Pracowników Fryzjerskich Oddział II. we Lwowie odbędzie się dnia 27. maja b. r. w sali „Ul“ Ossolińskich 10, o godz. 7.30 wiecz.

Zarząd.

——

Generał i major w roli kwestarzy na rzecz Hallerczyków.

Emerytowany generał Jan Emiljan Wosmek oraz emer. major Bronisław Radejski, przyjechali w miesiącu kwietniu z Warszawy do Lwowa i zamieszkali w hotelu Saskim. Wystroiwszy się w mundury wojskowe, obaj poczęli kwestować na fundusz oficerów rezerwy b. armji gen. Hallera. Często też wyjeżdżali na prowincję, oraz do Stanisławowa.

Władze wojskowe, dowiedziawszy się o tem, zmusiły „kwestarzy“ do wyjazdu, skąd przybyli. Dalsze dochodzenia prowadzą żandarmerja wojskowa.

Niechlujny majsterek wypieka chleb dla wojska.

W ostatnich dniach władze wojskowe w Kołomyi ustaliły, że dostawca pieczywa Merdko Barth, dopuszczał się systematycznie różnych nadużyć, przy wypieku chleba. Przy mieszaniu ciasta, dodawał on do mąki otrzymanej z 49 pp. mąkę gorszego gatunku, oraz odpadki chleba spleśniałego, zaś zamiast wody studziennej używał brudnej wody deszczowej, ściekającej z dachu.

Piekarz ten będzie odpowiadać przed sądem, za swe karygodne praktyki

Życie za czapkę.

Mieczysław Moroz, strzelec 6 p. strzelców polnych, stacjonowany w Stryju, jadąc jako pomocnik szofera samochodem ciężarowym z Bolechowa do Stryja, wyskoczył za czapką zerwaną przez wiatr na szosę tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność. Po przewiezieniu do szpitala Moroz zmarł, wskutek złamania podstawy czaszki.

Zwyrodnialec przed sądem.

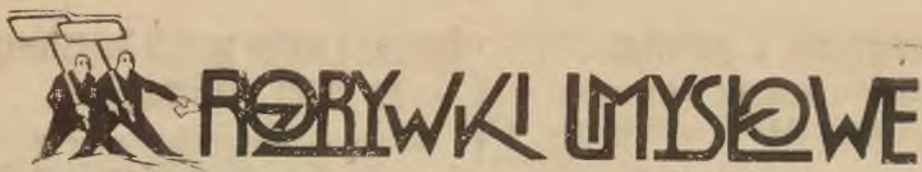
8-letnia dziewczynka ofiarą opiekuna.

46-letni Kazimierz Huk od kilku lat żył w konkubinacie z Rozalją N. Wraz z nimi mieszkała córeczka N., Janina, licząca obecnie 13 lat. Huk dopuszczał się ohydnych praktyk na dziecku od czasu, gdy dziewczynka miała 8 lat, przyczem nabawił ją choroby wenerycznej. Gdy o tem dowiedziała się ciotka dziewczynki, Anna Kotlińska, udała się ona z Janinką do lekarza dr. Löwa we Lwowie, następnie zaś do dr. Otfrieda Stechera w Gdańsku, którzy stwierdzili zadawnioną chorobę.

Powiadomiona o tem policja aresztowała zwyrodniałego osobnika i odstawiła do sądu. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych, obrony zaś jego podjął się dr. Kibitz.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli wszystkie trzy pytania, co zdziwiło nawet samego oskarżonego. Dzięki tolerancji przysięgłych Huk po przebyciu w areszcie śledczym 2 miesięcy, został niezwłocznie wypuszczony z więzienia.

WUJ SAM NIE PODNOSI STOPY PROC. LONDYN 25. maja. (A. W.) Ag. Reutera w depeszy z Nowego Yorku zaprzecza wiadomościom, o zamiarze podwyższenia stopy redyskontowej Federal Reserve Banku, która utrzymana jest na wysokości 5 proc.



DZIAŁ ROZRYWKOWY pod redakcją LEONA SCHLEYENA.

MAGIKONSTRUKCJA



W powyższy kwadrat należy tak wstawić cyfry od 1—25, aby zesumowane we wszystkich kierunkach (pionowych, poziomych i obu przekątniach) dały 65. Nie wolno liczby dwa razy powtarzać, ani też wprowadzać nowych.

ŁAMIGŁÓWKA.

Ze słów: warkocze, hajdamaka, Dublin, woźnica, Oregon, Jakobini, Sieroszewski, kobieta, samarytanin, Pregoła; należy wyjąć po trzy litery, tak aby ustawione obok siebie cały znane przysłowie.

DWA KWADRATY MAGICZNE

I. II.





W powyższe kwadraty należy wstawić słowa o podanem znaczeniu tak aby czytane pionowo i poziomo dały to samo.

I. Kwadrat. 1. Twórca socjalizmu, 2. Miejsce zgromadzeń w star. Grecji, 3. Środek lokomocji, 4. Tkanina, 5. Płaca sułtana.

II. Kwadrat. 1. Tytuł wschodni, 2. Miasto arabskie, 3. Sławny liryk perski, 4. Wyspa europejska, 5. Kraina biblijna.

ARYTMOGRYF.

a) 5 3 12 12 3 4 10
b) 13 4 5 11 20 12 14 20 13
c) 8 22 7 2 13 4 21 20
d) 4 22 8 21 19 3 20
e) 15 11 4 3 6 3 9 21 23 13
f) 11 10 21 12 13 17 15 22 23
g) 9 13 20 5 1 13 18 12 14 19 13
h) 13 16 4 21 13 20 3 10 3 9
h) 13 16 4 21 13 20 3 10 3 9
i) 6 13 9 11 18 19 21
j) 13 20 7 6 14 7
k) 10 11 9 3 10 3 20 11 6
l) 3 8 4 11 20 3 1 21 7 6 11
m) 9 11 4 23 3 20 12 3 1
n) 18 11 9 11 22 19 3 18
o) 19 22 18 23 13 20 11 19
p) 13 22 12 3 19 4 13 7 15 13.

W miejsce liczb należy wstawić 16 słów o podanych znaczeniach. Litery początkowe utworzonych wyrazów czytane pionowo dadzą imię i nazwisko sławnej powieściopisarki polskiej, końcowe zaś tytuł jej dzieła.

Znaczenie wyrazów: a) Księstwo niemieckie. b) Republika amerykańska. c) Sowiecki mąż stanu. d) Rzeka w staroż. Italji. e) Stolica azjatycka. f) Nagrobek. g) Językoznastwo. h) Miasto na Bałkanie. i) Sławny pisarz ukraski. j) Komedjopisarz polski. k) Półwysep europejski. l) Dynastja książąt serbskich. m) Sławny poeta rosyjski. n) Jeden z wodzów Aleksandra Wielkiego. o) Generał austrjacki, obrońca Przemyśla. p) Samowładztwo.

SZARADA.

ponadto walki w podnoszeniu ciężarów
Trzecia z czwartą do męża zadąsana rzecze:
Pierwsza, druga i czwarta, jak ty jesteś człecze,
Nie znajdzie nawet z świecą; do pierwsza trzecia
Z tobą, niezdaro jeden, choć łazisz z Waszecia —
Węgierka na mem miejscu do pierwsza i czwarta
Poszłaby się użalić, że mąż nic nie warta,
Serce jej druga — trzecia swoim dzikim chłodem,
jakby był nie na Węgrzech, ale z Mościsk rodem —
Tak również moja druga z czwartą jest zbyt wielka.
Na co jedno lekarstwo: tokaja butelka,
Troski, gorycz, zmartwienie... niech utoną w winie —
Wołam na drugą — pierwsza: poczciwy Marcinie,
Prędko, jak druga — pierwsza (lecz teraz wspak obie)
Leć i kup całość w mieście, do wina coś zrobię,
Bo gdy pełny żołądek i z czuba się kurzy,
Wraca w duszę pogoda, słoneczko po burzy;
Tę całość dostać można w jatce, u rzeźnika —
Już widzę, jak towarzysz ślinkę chciwie łyka..

Nolens.

—o—

Za trafne rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek przeznacza Redakcja w drodze losowania cenne nagrody książkowe. — Rozwiązania z dopiskiem na kopercie **„Dział szaradowy“** należy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Ludowego“ do dnia 3. czerwca włącznie.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

zamieszczonych w nr. 107 z dnia 13. maja b. r.

DWA KWADRATY MAGICZNE

I.					II.				
M	A	R	A	T	K	O	R	A	N
A	T	E	N	A	O	S	A	K	A
R	E	W	I	R	R	A	B	A	T
A	N	I	Z	A	A	K	A	B	A
T	A	R	A	N	N	A	T	A	L

CZTERY BILETY WIZYTOWE

1. Sielankopisarz. 2. Malarz akwarelista. 3. Lekarz psychiatra. 4. Komandor floty handlowej.

LOSOWANIE NAGRÓD.

za trafne rozwiązanie zagadek odbyte komisjonalnie w **piątek, 24. maja** dało nast. wynik:

I-szą nagrodę: S. Żeromski „Wiatr od morza“, powieść otrzymał p. **Wiktor Działyński** we Lwowie.

II-gą nagrodę: W. Sieroszewski „Miłość samuraja“ powieść otrzymała p. **Wanda Niemojewska** w Zbarażu.

Drugą nagrodę wysyłamy równocześnie pocztą, pierwszą natomiast należy odebrać w administracji naszego pisma, ul. Sykstuska 21, II. p.

Kącik humoru.

SKĄPIEC W NIEBIE

Umarł pewien brudny skąpiec i stanął przed tronem Bożym. Bóg zapytuje:

— Coś zrobił dobrego na ziemi?

— Raz dałem starej, ślepej kobiece dwa grosze.

— Zobaczymy. Piotrze, zaglądnijno do księgi, czy to prawda.

Św. Piotr przewertował księgę:

— Zgadza się, Panie — rzekł.

— To dobrze. A co jeszcze dobregoś zrobił na ziemi?

— Jeszcze raz dałem starej, ślepej kobiecie dwa grosz.

— Czy prawdę mówi, Piotrze?

— Tak, Panie.

— A co jeszcze dobrego zrobiłeś? — zwraca się Bóg do nieboszczyka

— To byłoby wszystko proszę pięknie.

— Tak? — rzecze Pan Bóg. — Zwróćże tedy Piotrze temu indywiduum cztery grosze i wyrzuć go do djabła!

—o—

RÓŻNICA.

proszę taty, jeżeli komuś wyciągnę z kieszeni złotego, czy to jest kradzież?

— Ma się rozumieć.

— A jeżeli mu za rzecz, wartującą zło-

— Wtedy to jest interes mój chłopcze.

tego policzę dwa złote?

—o—

W POKOJU HOTELOWYM.

On: Powiedz mi, że jesteś moim skarbem.

Ona: (wzdycha): Ach!

On: Więc nie chcesz być moim skarbem?

Ona: (szepcząc): Och!

On: Ach, gdybyś zechciała być moim skarbem!

Daje się słyszeć z sąsiedniego pokoju pukanie do drzwi i głos:

— Do stu djabłów, niechże już pani zostanie tym przeklętym skarbem jego, żeby inni ludzie mogli wreszcie spać!

—o—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc czerwiec 1929.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. czerwca 1929 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Józef Nowak, masarz
skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Przed rokiem odpowiadał przed sądem Józef Nowak, właściciel wytwórni wędlin, restauracji i kamienic, za fałszowanie wyrobów masarskich, za fałszerstwo przy dostawach wojskowych i lichwę mieszkaniową. Po stwierdzeniu winy Nowak został zasądzony na 1 rok więzienia.

Obrońca skazanego dr. Pieracki zgłosił zażalenie nieważności i apelował do Najwyższego Sądu w Warszawie.

Onegdaj po odbytej rozprawie wyrok lwowskiego trybunału co do kwalifikacji winy Nowaka został w całości utrzymany. Zniżono mu tylko karę o 2 miesiące, to jest na 10 miesięcy więzienia. Karę tę zasądzony będzie musiał odcierpieć.

4 lata więzienia za zamordowanie przeciwnika.

Przed dwoma dniami toczyła się rozprawa przed trybunałem wyrokującym przeciw Włodzimierzowi Łopuszańskiemu, który w towarzystwie kochanki i dwóch kolegów w ohydny sposób zamordował nożem swego przeciwnika, Stanisława Czeremchę. Działo się to w nocy na 27 lutego br. w ul. Kochanowskiego.

Wczoraj ukończono postępowanie dowodowe, poczem trybunał ogłosił wyrok zasądzający Łopuszańskiego

na cztery lata

ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Drugi oskarżony Stefan Derkacz, odpowiadał również za współudział w zamordowaniu Czeremchy, oraz za potrącenie autem latarnika Kaspra Hładonia, Został on uznany winnym za oba przewinienia i zasądzony na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Współoskarżeni Włodzimierz Smagała i Marja Góralówna zostali zasądzeni po 6 miesięcy więzienia.

Obrońca Łopuszańskiego dr. Batycki zgłosił zażalenie nieważności, Derkacz i Smagała wyrok przyjęli, Góralówna zaś zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Rozprawie przewodn. r. Niementowski, oskarżał prok. Nowacki, Derkacza i Smagałę bronił dr. S. Weiss, Góralównę dr. Żywicki, poszkodowanego zaś Hładonia zastępował tow. dr. Hersztal.

—o—

Krwawa bójka i niegościnne przyjęcie
komisji sądowo-lekarskiej.

Parobcy sąsiednich wsi Hołobutowa i Nieżuchowa, w pow. stryjskim, stale żyją na stopie wojennej. W Nieżuchowie znajduje się cerkiew do której chodzi również ludność z Hołobutowa. Parobcy tej wsi stale napadają na swych rówieśników z Hołobutowa, gdy tylko zjawią się na nabożeństwo.

Onegdaj również wynikła bójka pomiędzy wrogami obozami. Wśród zaatakowanych był również st. szeregowiec 6 p. s. p. Wasyl Berezdecki, który na urlop przyjechał ze Stryja. Czterech napastników poczęło bić go po głowie, usiłując wyrwać mu bagnet. — Berezdecki, szamocąc się, pchnął bagnetem Stefana Dułysza w okolicę serca, zabijając go na miejscu. Podczas bójki kilku innych zostało lżej i ciężej poranionych.

Na drugi dzień przybył do Nieżuchowa sędzia śledczy Łyczakowski wraz z lekarzem, celem przeprowadzenia sekcji. Mieszkańcy tej wsi nie dopuścili jednak do uskutecznienia tej czynności. Dopiero po przybyciu silniejszego oddziału policji, pod kierownictwem starosty p. Pajączkowskiego ze Stryja, komisja mogła ukończyć swoje czynności.

Dochodzenia na miejscu przeprowadza powiatowa komenda policji. Szeregowca Berezowskiego aresztowała żandarmerja wojskowa i odstawiła do więzienia we Lwowie.

Kącik dla kobiet.

TANIE KRUCHE CIASTKA.

25 dkg. mąki, 10 dkg. masła, 2 łyżki śmietany, 10 dkg. cukru, trochę wanilii i proszku Oetkera na koniec noża. Można dla oszczędności dodać trochę mleka, a mniej śmietany, ale w takim razie więcej proszku Oetkera. Wszystko dobrze wymiesić, wywałkować cienko, poczem wykrawywać foremkami. Ciastka takie można smarować jajkiem i posypywać grubym cukrem, zmieszanym ze skórką z utartej cytryny. Ciastka takie mogą leżeć i kilka tygodni.

INNY SPOSÓB: Przepis, który tu podajemy, jest trochę droższy, ale za to ciastka są lepsze. Kto sobie może na to pozwolić, niech spróbuje: 10 dkg. mąki, 10 dkg. słodkiego, dobrze utartego sera (najlepiej przetrzeć ser przez sito), 10 dkg. masła (bez cukru) i trochę wanilii. Wszystko razem dobrze wymiesić, wywałkować niezbyt cienko i wykrawywać szklanką. Na każdem ciastku zrobić wgłębienie czysto umytym naparstkiem, posmarować jajkiem, posypać cukrem i w tem miejscu kłaść po upieczeniu usmażone maliny, poziomki, wiśnie (po jednej) albo też odrobinkę marmolady.

BISZKOPT CZEKOLADOWY.

3 żółtka, 6 dkg. tartej czekolady, 8 dkg. cukru, zmieszać i dobrze utrzeć, do tego dodać 3 dkg. mąki i tęgą pianę z 3 białek. Piec powoli w blaszce, dobrze masłem wysmarowanej i posypanej mąką.

SAŁATA.

Obecnie jest sałata najlepsza, a ponieważ jest to jarzyna bardzo zdrowa, powinno się ją sporządzać każdego dnia, a nawet na obiad i kolację, do ziemniaków czy do mięsa.

Ale nie wszyscy lubią sałatę. Dlaczego? Może to czasem wina gospodyni? Zwyczajnie parzy się u nas sałatę gorącym octem ze słoninką. Niektórzy chętnie jadają tak sporządzoną sałatę ale wiele ludzi odrzuca ją ze wstrętem, słusznie mówiąc, że trudno jadać jakieś rozmiękłe liście. Należy więc spróbować innego sposobu, a z pewnością ci, co sałaty „nie znoszą“, zaczną ją jadać z wielkim apetytem.

Otóż należy sałatę oczyścić, obrać i umyć w kilku wodach by nie pozostało w niej nic piasku. Potem się ją lekko soli i nie rozmiękła, lecz zachowała swą lecz nie wyciskać, by sałata nie zczerniała świeżość.

Pół kwaterki, lub kwaterkę śmietany zal. od ilości osób) ubić z miałkim cukrem dolać po ubiciu łyżkę octu (zdrowszy jest sok z cytryny) i polać tak zaprawioną śmietaną sałatę, przygotowaną w salaterce lub misce.

Jeżeli ktoś znosi oliwę, można zamiast śmietaną, polać sałatę ocukrzonym octem, lub sokiem z cytryny i skropić małą ilością oliwy. Do takiej sałaty można też dać żółtko, które po ugotowaniu rozciera się na misce z łyżką cukru i rozprowadza octem, po trochę go dolewając. Gdy żółtko dobrze w occie roztarte, wówczas polewa się tem sałatę.

Z wydawnictw.

„POLOGNE LITTERAIRE“ w Nr. 32 przynosi tłumaczenia francuskie wierszy Lechonia, Wierzyńskiego i Rydzewskiej, tłumaczenie niemiecki ustępu z powieści J. Żyznowskiego: „Z pod glebia“; M. Wallisa: Grafika W. Wąsowicza (po niemiecku); Z. St. Klangslanga: Malarstwo L. Gottlieba (po francusku) oraz szereg artykulików sprawozdawczych z dziedziny polskiej literatury i sztuki.

RADJO

PONIEDZIAŁEK 27. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.
15.50. „Kącik artystyczny L. S. G."
16.00. Muzyka płyt gramof.
19.56–20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron.
20.30. Koncert międzynar. Transm. Pragi do Warsz., Wiednia, Berlina, Budapesztu.
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.
17.55. Transm. muzyki lekkiej.
23.00. Transm. muzyki tan. z kawiarni „Carlton".

POZNAŃ 33,89 m.
17.00. Lekcja gry szachowej.
19.30. pogadanka radjotechniczna.
20.30. Koncert wieczorny.

KATOWICE 416,1 m.
16.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Pogadanka z działu „Nowości radjowe."

WILNO 455.9 m.
17.30. Audycja dla dzieci.
19.25. Muzyka płyt gramof.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.
M20.30. Koncert międzynarodowy. 1) Dworzak: „Otello", 2) Nowak: „W Tatrach" poem. symf., 3) Jirak: „Trzy pieśni" 4) Smetana: „Vltawa", poem. symf.
22.25. Produkcje muzyczne.

BERLIN 475,4 m.
19.00. Dr. A. Grabowsky: „Moskwa na wiosnę roku 1928" (wrażenia z podr.)
20.00. Autorecytacje J. Uszidil- Prag „Schicksal im Walde".

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
19.15. Premiery wiedeńskie.
20.00. Sonata Wiolonczelowa Brahmsa.

BUDAPESZT 545 m.
17.45. Koncert muzyki lekkiej.
22.10. Koncert orkiestry cygańskiej z Cafe Baross.

WTOREK 28. maja.

WARSZAWA 1395 1 m.
16.00. „Chwilka Lotnicza".
16.15. Program dla dzieci.
17.55. Koncert popołudn.

KRAKÓW 314.1 m.
17.25. „Wykład radjotechniczny".
18.35. Recytacje poetyckie — p. Marja Czlapińska.

POZNAŃ 339,8 m.
20.15. Festiwal muzyki polskiej. Orkiestra Filharmonji Warsz.
22.40. Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

KATOWICE 416,1 m.
16.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt p. t.: „Tryptyk historyczny na tle dziejów Śląska.

WILNO 455,9 m.
18.55. „Kronika życia młodz."
19.20. „Kącik dla panów".

PRAGA (Strasnice) 343.2 m.
20.00. Muzyka operetkowa.
21.00. Muzyka kameralna. Kwartety Haydna i Brahmsa.

BERLIN 475,4 m.
20.00. Wesoły program z udz. O. Straslkyego i in. (kapela Holfmanna).
21.00. Koncert Pfitznerowski.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
19.30. Transm. z Opery Wiedeńskiej „Cyganerja" — opera w 4 aktach Puccinjego.

BUDAPESZT 545 m.
17.40. Koncert orkiestry cygańskiej Imre Magyary.
19.30. Transm. z Opery Królewskiej.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.